

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

WYCHOWAĆ CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

Czasy są, co tu gadać, coraz trudniejsze. Życie się komplikuje, ludzie narastają na nie, zgęszczając się ilościowo i gubiąc się coraz groźniej w lice problemów, wobec których coraz bardziej są bezsilni.

Największą troską dojrzałego pokolenia, na którym leży odpowiedzialność za rozwój, los, i szczęście dorastającej młodzieży, jest dać jej możliwe najtejsze panaceum, najsprawniejszy oręż, najbardziej precyzyjny aparat myślowy i... najżywiej czujące serce. Trzeba uzbudzić tych swoich następców do coraz trudniejszej walki o byt. Ale tak, żeby ta walka nie przybierała jaskiniowych form, by, jeśli nie my, to oni potrafili żyć celowo, skierowali jakoś losy świata i narodów w kierunku rozkwitu sił fizycznych i duchowych, a nie topili tyłcze w fabrykach gazów trujących i morderczej broni.

Ten rozwój sił młodzieży, to ich usprawienie do życia, jest troską i myślą pedagogów, rodziców i ludzi uspołeczniowanych. Odkrycie, dawne już, bo ilustrowane w starożytności piękna legendą o Anteuszu, który w walce odzyskiwał siły, gdy uderzył sobą o ziemię rodzinną, dało pochop do szukania dla młodego pokolenia zasobów duchowych przedewszystkiem w miłości kraju, najściślej rodzinnego.

Wiemy że tak w szkolnictwie, jak i poza nim, literatura przedmiot, jak się to mówi, wzrosła i rozwinęła się znakomicie. Setki książek dla młodzieży, pisanych przez najlepszych na tych autorów, znalazły się w rękach dzieci i podrastającej młodzieży, a przeważna ich część mówiła gorąco o miłości Ojczyzny i obowiązków dla Niej. Być może nawet, że w tej literaturze odbił się fakt odzyskania Niepodległości gorzej, silniej i serdeczniej, niż w literaturze dla dorosłych.

Nauka polskiego języka w szkołach, postawiła nauczycielstwu za zadanie „wychować człowieka i obywatela, przez wpajanie świadomej miłości języka ojczystego i kultury narodowej, a na jej gruncie, szczepienie i pielęgnowanie „ogólnoludzkich ideałów religijnych, etycznych, naukowych i estetycznych“. Program ten, starało się spełniać nauczycielstwo nasze w miarę możliwości.

Miłość języka ojczystego i kultury narodowej, wpajanie tych uczuć i nawiązywanie do wspomnień ojców, od portretów wielkich ludzi w polskim narodzie do piosenek śpiewanych od dziecka, od zwyczajów, tradycji, legend, stroju nawet i temperamentów. Od Karpat po Gopło, od Warszawy do Krakowa, Poznania, Piotrkowa, nauczycieli przemawiających do polskich dzieci na lekcji polskiego języka, stał z tymi swymi uczniami w tej samej aurze duchowej, w tym samym klimacie uczuciowym, w jednolitej, wspólnej tradycji narodowej. Rodak przemawiał do rodaków o kraju ojczystym, polskim, o mowie im wspólnej, dziadów i pradziadów.

Jakże inaczej jednak przedstawiała się cała piękna sprawa rozwoju nauki języka polskiego w szkołach i środowiskach innych narodowości W uczelniach t. zw. mniejszościowych, białoruskich, litewskich, żydowskich. Tam, cały cudny akord harmonijnie łączący znaną melodię serca nauczyciela i uczniów, albo natrafiał na ciemną próżnię, albo spotykał świadomie zamkniętą ścianę, zamurowaną niechęcią przez starszych, albo rozpry-

skiwał się w nieobjęte pojęciem i uczuciem słuchaczy wrażenia, odczucia, nie związane niczym lub niewiele z otoczeniem, z tradycją, z domowym obyczajem. Cóż było mówić burłaczom z nad jezior „brasławskich, Litwinom, uświadomionym od kolebki o W. Księstwie Litewskim i jego dawnej potęgze, Białorusinowi z Polessia, a choćby i z bliższych Wilna okolic, o barwności łowieckich wycianek, o Kilińskim, góralach i Kaszubach, o potęgze przemysłu Śląskiego i lwowskim handlu ze wschodem, rozkładać się nad Mysią wieżą i Piastowskimi legendami, kiedy to mniej-szościowe społeczeństwo w nieczem nie było z tamtymi rzeczami związane, nie istniało w zasięgu tamtych zdarzeń, a jednak nie było wcale tabula rasa. Posiadało swoje bogactwa narodowe i terytorjalne, wielkie i potężne u Litwinów i dla Litwy, której

historia ma prawo iść w paragon z Polską i w swych początkach, niezależnych od Korony i później, gdy równa z równą, rozwijała Litwa z Polską potęgę wspólnej Rzeczypospolitej muru chrześcijaństwa, pogromu germańskiej chciwości, dobrej matki ino-wierców i niepolkskich narodowości.

Niech tu nikt nie zakrzyknie „a sprawy dyzunitów, a gwałty nad kalwinami, a ignorowanie innych narodowości“. Na to jest jedna odpowiedź: gdyby u nas płonęły takie stosy, rozkładał tak inkwizycję, wojny religijne i żelazne systemy unifikacyjne jak w reszcie Europy tobyśmy nie mieli żadnej narodowości prócz polskiej na ziemiach naszych i wyniszczyli innoplemieńców, byłibyśmy o tyle ubożsi i winniejsi w historii cywilizacji.

Mają swe tradycje obyczajowe, swe terytorjalne więzy uczuciowe Białorusini, mają pradawne dzieje losów swego narodu pod rządami Rzeczypospolitej Żydzi, którzy zapomnieli na nie patrzeć pod kątem widzenia państwowości polskiej. A przecież ona dała im, wychodząc z całej Europy, dom i arkę przymierza spokojną, pod swym dachem. Karaimi i Tatarzy, osiedli się w swych zakątkach, ze swymi narodowymi wspomnieniami, które w państwie polsko-litewskim nie zostały im ani wydarte, ani zatraczone, w jakiejś wynaradawiającej kulturze unifikacyjnej.

Wszystkie te elementy, nie polskie, dały jednak nieobliczalnie bogactwo państwu, narodowi, sztuce i literaturze polskiej. I jakieżże ludzi! Nie był wszak Polakiem hetman Sapieha, ani książ Ostrogski, nie była polską z krwi i kości dynastia Jagiellonów, Kościuszko w znaczeniu narodowościowym, Litwinem siebie nazywał, Mi-

ckiewicz „Litwę ojczyznę swoją“ wspominał z tęsknotą, a prócz takich czołowych ludzi, iluż „pominiętych“ dały ku wspólnemu dobru ziemie rusko-litewskie, narodowości niepolkskie ale z Polską związane miłością.

Więc zadaniem wychowawczym jest u nas: wydobyć z przeszłości każdego narodu, z ziemi, po której oje-dzo i dziady jego stąpali, maksimum wartości i rzucić je przed oczy młodego pokolenia, nawiązując ich właściwości plemienne z polskimi, wyka-zać wspólnotę, ale nie podporządkowywać zawsze wszystkim polskiemu elementowi, nie snuć niebezpiecznej nici szlacheckiej buty nad poniżanym niepolkskim ludem. Jeśli chcemy stworzyć w rosnącej młodzieży siłą wale-dź do karnej pracy zbiorowej, jeżeli pragniemy widzieć w przyszłych pokoleniach rzetelnych, ofiarnych, lojalnych obywateli Rzeczypospolitej, pracu-

jących dla niej owocnie, ale z całym zrozumieniem, że pracują też dla tego ołdaru swej narodowości, która w Jej obrębie się znalazła, jeżeli chcemy mieć z tych 30 procent niepolkskich narodowości współpracowników we wspólnym warsztacie państwowym i ogólnoludzkim, to naukę polskiego i literatury oprócz trzeba na pierwiastkach miejscowych, przynależnych narodowości, z którą się w danym wypadku ma do czynienia. To jest jasne, że tylko na tej, wrodzonej niejako, podstawie, na tem podglebiu uczuciowym ułatwi się sobie zadanie rozjaśniania pojęć młodzieży. Ukazując im najbliższe otoczenie w teraźniejszości i przeszłości, możemy budować mocne żęby przyszłej państwowości i współzycia.

Nauka polskiego i literatury polskiej, powinna iść w tym kierunku, by wyrobić w niepolkskich narodowościach przekonanie, że ich dola jako obywateli tego państwa, ułatwia im, a nie utrudnia „pielegnowanie ogólnoludzkich ideałów, religijnych, etycznych, naukowych i estetycznych“. Nie narzucać Polski zgóry, jako konieczność urzędową, ignorując wszystkie inne, tak bogate pierwiastki w jej granicach leżące, ale dać jej weho-dzić w każde otwarte drzwi wiodące do domów gdzie nie polską mową porozumiewają się rodzice z dziećmi. Sprawić, by przywiązanie do państwa miłość do Polski, zaciekawienie i respekt nad jej przeszłością, chęć służenia jej w przyszłości wynikały nie z koniecznego lojalizmu, nie z utylitar-nych pobudek, ale wykwiła jako kwiat kultury, mający złożoną woń i wielobarwność, jaką dają tej samej roślinie różnorodne gleby. Uczyć poznawać Polskę, nie od dalekich Jej ziem, nie związanych narazie niczem z dzieckiem litewskim, białoruskim czy żydowskim, ale ukazać Ją przez pryzmat dziejów, obyczajów, przywazań i przynależności terytorjalnej, tych narodowości, ukazać Ją nie u góry, ale obok, pospołu pracującą od wieków nad wspólną dolą. Powiedzieć tym 30 procentom, że ich tradycje narodowe, ich los był i jest związany z Polską i pod jej opieką się rozwijał, nauczycieli małych Anteuszów cudownej tajemnicy siły, czerpanej z rodzinnej ziemi, otworzyć im oczy na to, co najbliższe, co jest ich skarbem folkloru i wierzeń, a z tych dziedzin, prowadzić ku większej, szerszej miłości całego Państwa. To jest zadaniem nauczycielstwa i z radością stwierdzić możemy, że ku zrozumieniu tej konieczności idzie.

Wiemy, że p. kurator Szelagowski, po zapoznaniu się z właściwościami tutejszego terenu doszedł do poglądów wyrażanych niejednokrotnie na łamach „Kurjera“ przez ludzi t. zw. tutejszych, a streszczonych w powyższym. Że zabiega pilnie w Warszawie o przeprowadzenie pewnych zmian w szkołach niepolkskich odnośnie do nauczania polskiego języka i literatury, polegających na oparciu tej nauki na podstawach miejscowych regionalnych, krajowych. O przeprowadzenie tych zasad walczyliśmy nieraz, nie widząc w centralizacji żadnych korzyści dla Polskiego Państwa.

Z wielkim zadowoleniem witamy zapowiedzi, że wejrzenie w te sprawy wywoła bezwzględnie nowy impuls i ożywienie w nauczaniu języka państwowego, który się przy takim systemie stanie stokrotnie bardziej blizszy, a literatura zrozumialsza, niż to było dotąd.

Skierować narodowości niepolkskie ku Polsce ich narodowymi drogami, oto nasz i ich obowiązek.

Hel. Romer.

Gen. Oestermann na Zamku

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej udekorował dziś na Zamku głównodowodzącego armią fińską gen. Oestermanna wielką wstęgą Orderu Polonia Restituta.

W Belwederze.

WARSZAWA. (Pat.) Przybył wieczorą do Warszawy głównodowodzący armii fińskiej gen. Oestermann złożył wizytę w Belwederze, gdzie był przyjęty na audjencji przez P. Marszałka Piłsudskiego.

Uczestniczką zjazdu Z. P. O. K. u pp. Prezydentostwa.

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka podejmowali w poniedziałek po południu na Zamku herbatą uczestniczki zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Roosevelt zamierza odegrać rolę dyktatora ceny złota.

LONDYN. (Pat.) Wczoraj odbył się w Białym Domu pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta narada z udziałem ekspertów finansowych, na której zapadła decyzja bezwzględnie rozpocząć zakup złota, nie tylko, jak dotąd, w Ameryce, ale i na rynkach zagranicznych. Decyzja ta wywołać może ostrą walkę konkurencyjną między dolarem a funtem szterlingiem.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Nowego Yorku, że w tamtejszych kołach finansowych panuje przekonanie, iż polityka prezydenta Roosevelta w sprawie złota doprowadzi do porozumienia angielsko-amerykańskiego i ewentualnego powrotu do parytetu złota.

Litwinów w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) Komisarz spraw zagranicznych Litwinów przybył dziś do Paryża o godz. 10.25 pociągami z Berlina.

Pierwsze posiedzenie Sejmu 3 listopada.

WARSZAWA. (Pat.) Pan marszałek Sejmu Świątalski zwołał pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu na dzień 3 listopada r. b. o godz. 10 rano.

WARSZAWA. (Pat.) Porządek dzienny 1-go posiedzenia Sejmu w dniu 3 listopada przewiduje pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym na okres od 1 kwietnia 1934 roku do

Napreżona sytuacja w Palestynie.

JERUZOLIMA. (Pat.) Trzej manifestanci arabscy ranni podczas wczorajszego zajęcia

Krytyczna chwila - - - czy zęby Twe są ładne - a oddech świeży?



Nieczysty oddech pochodzi często z pozostałych między zębami resztek jedzenia. Colgate zapobiega temu ugruntownie.

Jaka przykość i wstyd, jeśli w tej właśnie chwili zauważysz, że usta jej i zęby nie są należycie pielęgnowane. Dlatego też niech Pani używa od dnia dzisiejszego tylko pasty Colgate, gdyż pasta ta czyści zęby gruntownie i nadaje im nieskazitelną biel. Delikatna pianka przenika w najdrobniejsze szczeliny pomiędzy zębami i usuwa z nich wszelkie tak groźne dla zębów resztki jedzenia. Pasta ta jest aromatyczna i przyjemna w smaku, wskutek czego oddech staje się świeży i czysty.

Colgate-Palmolive Sp z o.o.

Zł. 2.- i Zł. 1.-

Wyrób polski

PASTA DO ZĘBÓW COLGATE

Wymawiać: Kolget



Spotkanie królów Karola i Borysa.



Na fotografii widzimy króla Karola rumuńskiego (z prawej) w towarzystwie króla Aleksandra jugosłowiańskiego. Zdjęcie pochodzi z uroczystości w Sinaï.

BUKARESZT. (Pat.) W poniedziałek rano odbyło się spotkanie króla Karola rumuńskiego z królem Borysem bułgarskim. Król Karol przybył rano do Giurgiu, gdzie spotkali go premier Vaida i minister Titulescu. Po dokonaniu przeglądu wojska król wszedł na pokład swego jachtu. W tym samym czasie król Borys w towarzystwie premiera bułgarskiego Muszanowa wszedł na pokład jachtu bułgarskiego. Wśród salw armatnich nastąpiło spotkanie 2 jachtów, wiozących króla Karola i króla Borysa. Następnie król bułgarski przeszedł na pokład jachtu rumuńskiego, który przybił do brzołów rumuńskich. Po dokonaniu przeglądów oddziałów wojsk rumuńskich przez obu królów jacht skierował się ku brzegom bułgarskim w Ruzczuku. Obaj królowie zeszli tu na ląd i dokonali przeglądu odd. armji bułgarskiej. O godz. 11 królowie wraz ze świtami powrócili na pokład statku, który udał się do Nicopolu. Wspólna przejażdżka po Dunaju obu panujących trwała do godziny 16.



Król Borys bułgarski.

Kronika telegraficzna.

— Schwytano w głównym budynku Uniwersytetu krakowskiego, mianowicie w Collegium Novum, 3-ich włamywaczy.
— Szalała na wybrzeżu gdańskim silna wichura, wyrządzając poważne szkody m. in. huragan wywrzucił wielkie rusztowanie, wnie-sione dookoła jednej z pośród głównych obecnie budowanych wież kościoła P. M. w Gdańsku. Rusztowanie spadło na dachy pobliskich domów.
— Profesor Picard, znany ze swego lołu do stratosfery jest kandydatem do jednej z nagród Nobla w dziale fizyki.
— Z różnych miejscowości Niemiec nadchodzą wiadomości o pierwszych opadach śnieżnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Londyn 28.08 — 28.22 — 27.94. Nowy York czek 5.85 — 5.83 — 5.82. Nowy York kabel 5.87 — 5.86 — 5.89 — 5.83. Paryż 34.88 — 34.97 — 34.79. Szwajcarja 172.60 — 173.03 — 172.17. Berlin w obr. nieof. 212.70. Tend. niejednolita. Londyn i Nowy York słabsze.
Akcje: Bank Polski 79.50.
Dolar w obrotach przyw. 5.94. Rubel 4.67.

Najwięcej korzyści i zadowolenia osiąga ten kto składa swe większe i mniejsze oszczędności

w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym na Antokolu (ZAMKOWA 18)

Bank przyjmuje wkłady i rachunki bieżące. Bank wydaje pożyczki na cele produkcyjne. Bank wydaje rodzinom zmarłych Członków zapomogi 2.000 złotych.
Bank premjuje terminowe książeczki wkładowe.

Zabójca urzędnika konsulatów sowieckiego we Lwowie skazany na dożywotnie więzienie.

LWÓW. (Pat.) W dniu 30 października w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa w sprawie zabójstwa urzędnika konsulatów sowieckiego we Lwowie, członka OUN, oskarżonego o to, że zabił Aleksieja Majłowa, naczelnika sekretariatu konsulatów ZSRR, we Lwowie, oraz że w zamierze zabił Jana Długajca, urzędnika konsulatów, dał do niego z odległości kilku kroków jeden strzał, raniąc go w rękę.

Przed rozpoczęciem rozprawy na salę wešlo 8 obrońców ukraińskich w togach, co budziło zrozumiałe sensacje. Wśród obrońców znajdował się adwokat Kost-Lewicki, senior palestry ukraińskiej, znany jako obrońca Siemysłowskiego, który jeszcze za czasów austriackich zastąpił namiestnika Gólczyńskiego Potockiego. Trybunałowi przewodniczył sędzia Medyński, wolał sędziów Michała i Dworaka, oskarża prokurator Prachtel-Morawski.

Prokurator sprzeciwiał się obecności większej liczby obrońców powołując się na przepis procedury karny § 84.

Trybunał po naradzie oświadcza, że wprowadzić kodeks nie ogranicza liczby obrońców, to jednak trybunał wychodzi z założenia, że w tym procesie liczba obrońców, musi być ograniczona do 2, co najzupełniej wystarczy do wyświeślenia sprawy na jej terytorium. Po przerwie obrona decyduje się na pozostawienie 2 obrońców — Szuchewicza i Starosolskiego i prosi o pozostawienie substytutu, adwokata Bilana, na co trybunał się zgadza.

Akt oskarżenia stwierdza, że czyn oskarżonego mieszczą w sobie wszelkie znamiona zbrodni z art. 225 par. 1 K. K. względnie z art. 23 par. 1 i art. 225 par. 1 K. K., a gdy zbrodnia ta w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 26 sierpnia 1932 r. podlega postępowaniu doraźnemu, które we Lwowie do stola należało obwieścić, przeto akt oskarżenia jest uzasadniony tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego o to, czy poczuwa się do winy.

Osk. Lemyk przyznaje się do zabicia urzędnika konsulatów gdyż działał z polecenia OUN i miał zabić konsula sowieckiego. Rozkaz dostał od niejakiego Sawerego Brudasa, Blizkiego, którego o tym Brudasa nie może powiedzieć. Z końcem września czy też początkiem października r. b. oskarżony spotkał się z uczniem 8-jej klasy gimnazjum Majewskim, który polecił mu udać się na ulicę Potockiego i oczekiwać przybycia pewnego osobnika z OUN. Osk. ułd się tam i spotkał z jakimś nieznajomym oszczepem blondynem. Oba poznali się po umówionym znaku. Osobnik ów kazał mu się zgłosić ponownie za tydzień po dołże polecenia. Po upływie tygodnia ów nieznajomy (Brudasa) dał mu rewolwer i polecił nauczyć się strzelać, „bo będzie robota”. Równocześnie wręczył mu 30 nabojów. Oskarżony ułd się na wieść do swych rodziców i tam w domu wypróbował rewolwer i dał z niego 5 strzałów.

W przedmianym zamachu, dnia 20 października osk. Lemyk powrócił do Lwowa i spotkał się na Łyczakowie z Brudasem, Brudasi powiedział mu, że ma być wykonany zamach na konsula sowieckiego i że jest rozkaz, ażeby Lemyk zamach ten wykonał. Równocześnie dał mu 30 złotych ażeby ku pił sobie lepiej ubrać i bućki. Osk. noc przed zamachem spędził w hotelu „Narodna Hostynnyca”. Nazajutrz rano udał się o godz. 11-jej na spotkanie z Brudasem, któremu oddał pakunek ze starym ubraniem. Brudasi powiedział mu, że zamach powinien być wykonany około godz. 12-jej w południe i opisał dokładnie, jak się wchodzi do konsulatów i jak rozpoznać konsula sowieckiego, wreszcie nakazał mu, żeby do konsulatów strzelił dwukrotnie. Jeżeli Lemykowi uda się ucieczka, niech się o ułatwienie niecekuje nie troszczy.

Lemyk nakutek tego rozkazu udał się do konsulatów, gdzie puszczone go bez żadnych przeszkód do kancelarii Majłowa. Na pytanie, czego sobie życzy, oświadczył, że pragnąłby zasięgnąć informacji w sprawie

wyjazdu na Ukrainę sowiecką, poczem szybkim ruchem wyjął rewolwer z kieszeni i dał do Majłowa 2 strzały. Następnie wyszedł do poczekalni.

Osk. dodaje, że miał polecenie nie strzelać do polejki, mógł strzelić tylko na postrach, gdyby dała policja strzelać.

Po pewnej chwili, Lemyk ułd wchodził przez okno dwóch wywiadców policyjnych, którzy go aresztowali.

Osk. oświadcza, że nie wie, czy strzelał do Długajca. Lemyk jest członkiem OUN, od roku 1932. Na pytanie trybunału i prokuratora wyjaśnia szczegółowo przebieg zbrodni. Obrońcy zadamają osk. szereg pytań o charakterze politycznym w związku z sytuacją na Ukrainie sowieckiej. Przewodniczący wszystkie te pytania uchyła, podkreślając, że nie ma one nic wspólnego z obecną sprawą i pobudki czynu zostały już dokładnie wyjaśnione przez oskarżonego. Obrona odnosi się do przewodniczącego, ażeby trybunał zadenotował czy dalsze pytania obrony o charakterze politycznym są dopuszczalne. Sąd po naradzie ogłasza uchwałę, która zatwierdza decyzję przewodniczącego o uchyleniu pytań obrony, jako nie mających bezpośredniego związku ze sprawą. Na pytanie obrony osk. stwierdza, że czynem jego nie kierowały żadne pobudki osobiste. Skolei zeznaje świadek Michał Golub, wieksconsul sowiecki we Lwowie, opisując przebieg zajścia. Obrona zadaje świadkowi szereg pytań o charakterze nie mając związku ze sprawą. Pytania te przewodniczący uchyła. Naskutek

kontrowersji między przewodniczącym a lwą obroną w sprawie pytań obrony, Sąd ułdaje się na naradę, po której ogłasza, że potwierdza decyzję przewodniczącego co do uchylenia pytań obrony.

Uchyłone pytania miały charakter polityczny i odnoszą się m. i. do sytuacji na Ukrainie sowieckiej.

LWÓW. (Pat.) Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator dr. Prachtel-Morawski. Opisawszy szczegółowo przebieg zamachu prokurator zeznaje m. i. Oskarżony ułd, że strzelał na rozkaz organizacji i czynem jego kierowała chęć przeciwko rządowi ZSRR. Prawo do prowadzenia polityki zagranicznej ma tylko rząd polski i żaden obywatel nie ma prawa i nie może demonstrować w ten sposób przeciwko państwu ościennemu, z którym Polska łączy coraz to lepsze stosunki. Wina oskarżonego jest udowodniona i nie ma żadnych wątpliwości, że Lemyk chciał zabić i zabił Majłowa, oraz chciał zabić i tylko dzięki przypadkowi zraniał Długajca. Nie ma żadnych okoliczności łagodzących winę oskarżonego — mówił prokurator, — przeciwnie są okoliczności obciążające, jak popełnienie zbrodni w sposób zdradziecki, podstępny na terenie eksterytorialnym. W zakończeniu przemówienia prokurator wniosł o wydanie wyroku, skazującego Lemykę na karę śmierci. Po przemówieniach obrony i replice prokuratora trybunał ułd się na naradę, po której ogłosił wyrok.

WYROK.

LWÓW. (Pat.) Wyrokiem Sądu Doraźnego oskarżony Lemyk skazany został na karę dożywotniego więzienia oraz na utratę praw aóżawsze za zabójstwo sekretarza konsula sowieckiego Majłowa. Co do zranienia Długajca trybunał postanowił sprawę prze-

kazać na drogę postępowania zwykłego. W motywach trybunał oznajmił, iż nieledni wiek oskarżonego i jego przyznanie się całkowite do winy oraz wydanie współników wpłynęło na wydanie wyroku, skazującego na dożywotnie więzienie.

Krwawa demonstracja członków O. U. N.

LWÓW. (Pat.) 30 b. m. około godz. 20 posterunkowy służby śledczej, pełniący służbę na Waiach Gubernatorskich zauważył nawprost budynku województwa gromadzącą się na skwerze większą grupę podejrzanych osobników. Wywiadowca zalarmował posterunkowych policji mundurowej, którzy ułdali się w tym kierunku. Zebrani rozbiegli się, kryjąc się po krzakach. Posterunkowi zdołali jednak aresztować szereg osób i zaczęli je odprowadzać do gmachu urzędu wojewódzkiego. W czasie tej akcji jeden z zatrzymanych stawiał opór tak, iż wywiadowca ułd broni, raniąc w rękę niejakiego Pekarskiego.

Po 20 mniej więcej minutach nadeszły posiłki policyjne, które zetknęły się z grupami demonstrantów, naciągającymi z różnych stron na Wai Gubernatorskie. Gdy jeden z policjantów wezwał dwóch podejrzanych osobników do zatrzymania się, jeden z nich odpowiedział strzałami, raniąc przechodzącą ulicą niejaką Romanę Wotlakównę. W odpowiedzi wywiadowca dał dwa strzały, raniąc strzelającego, jak się okazało, członka OUN, niejakiego Rawlika. Ogółem zatrzymano 19 osób, z których część posiadała broń, a inni mieli kieszenie wypchane kamieniami. Wśród zatrzymanych znajduje się kilku członków OUN, wniepanych w sprawę zamachu na konsulat sowiecki.

Zraniona przypadkowo Romana Wotlakówna zmarła.

WARSZAWA.

Krakowskie Przedmieście 16 — 18

konto w P. K. O. 81.800

jest centralą pieniężną polskiej spółdzielczości spożywców i dlatego jest najbardziej

wskazaną dla warstw pracujących

KASA OSZCZĘDNOŚCI

przyjmuje wkłady, otwiera r-ki czekowe, załatwia inkaso i inne zlecenia.

Od wkładów płać 6 — 8 i pół proc.

Zastępstwem miejscowemu Banku jest Oddział Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P.

W WILNIE, zauł. Rossa Nr. 3, tel. 56.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Pierwszy świadek obrony powędrował do więzienia

BERLIN. (Pat.) W czasie dzisiejszej rozprawy o podpalenie Reichstagu zeznawali dalsi świadkowie.

Ogromna sensacja wywołało aresztowanie na soli rozpraw pierwszy świadek obrony Soenker, u którego zamieszkiwał osk. Ten przez 8 dni zaraz po przybyciu do Berlina. Aresztowanie świadka nastąpiło na żądanie prezesa trybunału, który stwierdził, że świadek popełnił krzywoprzysięstwo, mówiąc, że świadek nie posiadał kufra, który Soenker na prośbę Tenewa przyniósł z dworca do mieszkania. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego świadek dopuścił się krzywo przysięstwa, świadek odpowiadał, że nie wiedział, czy przysięga świadka posiada wagę przysięgi religijnej. Soenker po eskortie policyjnej odprowadzono do więzienia.

Zkolei zeznawał komisarz policji kryminalnej Banze, który w nocy po pożarze celem komenderowany został do Reichstagu celem przeprowadzenia dochodu. Zadaniem świadka było zabezpieczenie śladów zbrodni. Dochodem w sprawie rozbitej szyby w dachu szklanym Reichstagu naprowadził policję na przypuszczenie, że jeden ze sprawców, który ukrył się w pobliżu korytarza, słysząc kroki nadchodzących, wybił szybę i przez otwór opuścił się na parter. Sprawca musiał następnie, korzystając z zamieszania, wydrzeć się niepostrzeżenie na ulicę.

Oskarżony Dimitrow zapytuje świadka, jakie wyniki dała rewizja w lokalu trojecki komunistycznej. Świadek odpowiadał, że znalazł tam flaszkę z benzyną i jedną fajkę ze spirytusem. Stwierdzono, że używano tych materiałów do czyszczenia muszyn do pisania. Flaszki pokryte były warstwą kurzu. Dimitrow zapytuje dalej, czy świadek może powiedzieć, jakie wyniki dało śledztwo w sprawie pobytu w Henningssdorf w Henningssdorf przedłożeniu zamachu na Reichstag. Świadek wyjaśnia, że w tej sprawie dochodzenia prowadziła tajna policja polityczna.

Wśród ogólnego poruszenia na sali Dimitrow stawia następnie wniosek o zawezwanie urzędników policyjnych oraz służby z przynależną dla bezdomnych w Henningssdorf celem sprawdzenia, co robił van der Luebbe i z jakimi osobami zetknął się w ciągu nocy i ranka poprzedzającego pożar Reichstagu. Dimitrow potwierdza, że w sprawie tak ważnej śledztwo dotychczas nie zostało przeprowadzone. Po naradzie trybunał przychylił się do wniosku Dimitrowa o wezwanie policjantów i służby domu noclegowego.

Świadek dr. Dreschel, z zowodu dziennikarza, opowiada, że gdy wezwano go do siedziby śledczej zauważył w korytarzu grupę oskarżonych i niezwłocznie rozpoznał wśród nich Dimitrowa, którego w czasie swego pobytu w Sofji w roku 1928 widział na fotografii, pokazanej mu przez znajomych. Wszyscy w Sofji opowiadali świadkowi, że to jest podobna głównego sprawcy zamachu na katedrę sofijską w 1925 roku. Co prawda Dimitrow na fotografii miał długą brodę i wazy. Oskarżony Tuncer oraz tłumacz bułgarski na pytanie sprawcy zamachu na katedrę stwierdzają, że sprawcą zamachu na katedrę w Sofji był niejaki Stefan Dimitrow Teodorow, skazany za zabicie w Sofji. Nie ma on nic wspólnego z oskarżonym w obecnym procesie Georgiem Dimitrowem. Świadek Dreschel zeznaje dalej, że na kilka dni przed pożarem znaną w jednym z korytarzy parlamentu oskarżonego Torglera rozmawiającego w Dimitrowem.

Oskarżony Dimitrow składa następujące oświadczenie. „Ze stanowiska mojej obrony politycznej nie jest ważnym, zarówno dla mnie, jak i dla innych oskarżonych, czy byliśmy kiedykolwiek przed pożarem w gmachu Reichstagu. Ten fakt nie jest decydujący, gdyż na takiej samej podstawie możnaby podejrzewać wszystkich współpracowników i posłów frakcji narodowo-socjalistycznej o udział w podpaleniu, ponieważ codziennie przebywali w Reichstagu”. Na uwagi ze strony przewodniczącego Dimitrow mówi, że ma prawo w myśl procedury karnej składać tego rodzaju oświadczenia. Moim życzeniem — mówi Dimitrow — jest usunąć wszelkiego rodzaju szwindle i kłamstwa z tego procesu, aby umożliwić obronę ze stanowiska politycznego. Przewodniczący odbiera Dimitrowi głos.

Sensacyjna hipoteza.

PARYŻ. (Pat.) Wychodzący w Paryżu dziennik niemiecki „Neues Tagebuch” ogłasza artykuł, pochodzący — jak zapewnia pismo — od znanego toksykologa, w którym autor, zachowując swe incognito, twierdzi, że stan oskarżonego o podpalenie Reichstagu van der Luebbego nasuwa mu wrażenie, że podpalacz Reichstagu znajduje się pod wpływem scopolaminy. Jest to środek, który wstrzykiwany codziennie w dożach do pół mm, może pozabawić całkowicie woli człowieka, zdrowego fizycznie i umysłowo i po-
grzążyć go w stanie zupełnej apatii. Mózg jest jakby zupełnie sparaliżowany. Człowiek taki nie może rozumować, śmieje się głupkowato i bez powodu, a na wszystkie pytania odpowiada monosylabami „tak” lub „nie”. Za znalezienie tego, że scopolamina stosowana jest przy morfium. Jakkolwiek toksyczny kogol nie formuluje wyraźnego oskarżenia, niemniej ostatecznie hipoteza jest wyrażoną aluzją do pruskiego premiera Goeringa.

